



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

10 października 2010

Nr 10/61

Pożegnanie księdza Stanisława



24 września pożegnaliśmy naszego długoletniego Proboszcza księdza Stanisława Polaka. O godzinie 14.00 w kościele w Makowie Podhalańskim była sprawowana uroczysta Msza św. pogrzebowa, którą celebrował ksiądz Infułat Janusz Bielański wraz z wieloma kapłanami. We Mszy św. pogrzebowej uczestniczyło wielu naszych parafian. Dzień wcześniej również w naszej parafii była sprawowana Najświętsza Ofiara za spokój jego duszy. Dziękujemy księdzu

c.d. na str. 2

10 października
28 niedziela zwykła

2 Krl 5,14-17
2 Tm 2,8-13
Łk17, 11-19

„Wstań idź, twoja wiara cię
uzdrowiła”

/por. Ew./



Pożegnanie Jasia

Pożegnaliśmy w środę 29 września Jasia, który był "główną siłą napędową" naszej parafialnej gazetki Biały Kamyk. W naszym kościele parafialnym odprawiliśmy o godzinie 13.30 Mszę św. pogrzebowa w jego intencji, którą celebrował nasz ksiądz Proboszcz Władysław Salawa, wraz z trzema innymi księżmi. Następnie odprowadziliśmy Jasia na nasz cmentarz, gdzie będzie oczekiwał na dzień zmartwychwstania. Wspominamy Jasia jako wspaniałego człowieka. Oprócz jego wielkiej działalności społecznej i religijnej chyba właśnie Biały Kamyk był jego "ulubionym dzieckiem". Wkładał w naszą gazetę całego siebie. Całe swoje serce. Nie wiemy



c.d. na str. 3

Kalendarium

15 października

Wspomnienie św. Teresy od Jezusa

Urodziła się ona w roku 1515 w Avili. W dwudziestym roku życia wstąpiła do klasztoru karmelitanek. Przeprowadziła reformę swojego zakonu. Zmarła w roku 1582.

16 października

Wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej

Urodziła się w Bawarii około roku 1174. W trzydziestym roku życia poślubiła księcia Henryka Brodatego, z którym miała siedmioro dzieci. Otaczała troską ubogich i chorych.

17 października

Wspomnienie św. Ignacego Antiocheńskiego

Był biskupem kościoła w Antiochii. Został skazany na pożarcie przez dzikie zwierzęta za czasów cesarza Trajana. Zginął śmiercią męczeńską w roku 107.

18 października

Święto św. Łukasza Ewangelisty

Pochodził z rodziny pogańskiej. Nawrócił się na chrześcijaństwo i został towarzyszem św. Pawła Apostoła. Jest autorem Ewangelii i Dziejów Apostolskich.

20 października

Wspomnienie św. Jana Kantego

Urodził się w Kętach w roku 1390. Był profesorem teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Odznaczał się wielkim miłosierdziem dla ubogich. Zmarł w 1473 r.

21 października

Wspomnienie bł. Jakuba Strzemię

Urodził się około roku 1340. Wstąpił do zakonu franciszkanów. Zasłynął jako gorliwy misjonarz kresów. Został arcybiskupem halicko-lwowskim. Zmarł w roku 1409.

28 października

Święto św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza

Szymon Apostoł urodził się w Kanie. Miał przydomek Gorliwy. Juda w czasie Ostatniej Wieczerzy pytał Jezusa dlaczego objawił się tylko uczniom, a nie światu.

1 listopada

Uroczystość Wszystkich Świętych

Kościół oddaje cześć wszystkim, którzy osiągnęli chwałę nieba.

2 listopada

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych- Dzień Zaduszny

Kościół modli się za wszystkich cierpiących w czyśćcu.

4 listopada

Wspomnienie św. Karola Boromeusza

Urodził się w roku 1538. Został kardynałem i arcybiskupem Mediolanu. Gorliwie wprowadzał reformy Soboru Trydenckiego. Zmarł w roku 1584.


Pożegnanie ks. Stanisława...

– c.d. ze str.1



Stanisławowi za całe życie kapłańskie, a szczególnie za dziewiętnaście lat służby Bogu i ludziom w naszej jawornickiej parafii. Pamiętajmy o nim w naszych codziennych modlitwach. Niech dobry, miłosierny Bóg przyjmie go do swojej chwały. Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci.

Ks. Artur



17 października
29 niedziela zwykła

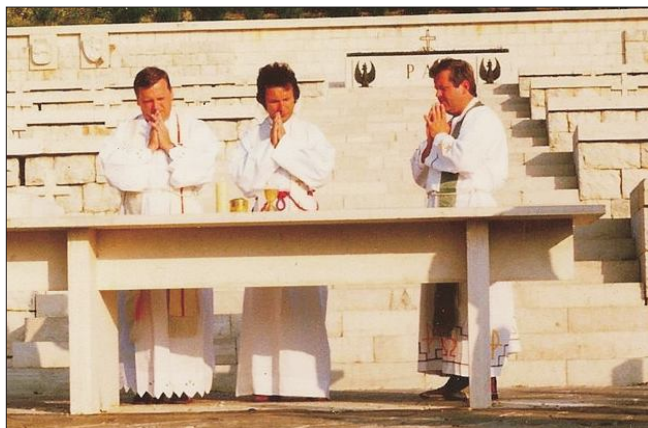
Wj 17, 8-13
2Tm 3,4-4,2
Łk18, 1-8

Czy jednak Syn Człowieczy
znajdzie
na ziemi wiarę gdy przyjdzie?
/por. Ew./

Ks. kan. Stanisław Polak – wspomnienie

W dniu 22.09.2010 odszedł od nas na zawsze ks. kan. Stanisław Polak, wieloletni proboszcz naszej parafii.

Do naszej parafii przybył 29 września, 1985 roku, w dniu św. Archaniołów, tak więc znaleźmy Go całe 25 lat. Pełniąc swoją posługę proboszcza w naszej parafii czynił wobec nas wiele dobra, dbał o nasze zdrowie duchowe wysłuchując licznych spowiedzi, odprowadzał w naszych intencjach codzienną Eucharystię, połączył sakramentem małżeństwa wiele par, chrzczył nasze dzieci i odprowadzał na wieczny spoczynek naszych bliskich. Dzięki jego inicjatywie rozpoczęliśmy w naszej parafii odprawianie nabożeństw Fatimskich oraz cotygodniowego różańca za zmarłych, które trwają do chwili obecnej. Będąc gospodarzem parafii wiele uwagi poświęcał naszej świątyni. To właśnie jemu zawdzięczamy wystrój naszego kościoła m.in. piękne witraże i mozaiki na ścianach, w których pozostawił część swego serca. W trakcie swej posługi czynił wiele dobrego dla nas wielu rzeczy nie jesteśmy



Monte Cassino od lewej Ks. Stanisław Polak, ks. Stanisław Jaśkowiec i ks. Józef Bizoń (koledzy z roku).

w stanie opisać, ale pozostaną w naszych sercach.

W chwili obecnej nie możemy już ks. Stanisławowi dziękować osobiście, możemy za to modlić się za jego duszę i polecać ją Miłosierdziu Bożemu, gdyż jak każdy z nas miał swoje słabości. Nie zapominajmy o Nim w naszych modlitwach i przypominajmy naszym dzieciom o jego kapłańskiej pracy w naszej parafii.

Zachęcamy wszystkich, którzy chcą podzielić się swoimi wspomnieniami o ks. Stanisławie aby pisali do redakcji BK.

Krystyna Wilkołek

Pożegnanie Jasia...– c.d.ze str.1



jak dalej poradzimy sobie bez niego. Będzie nam go bardzo brakowało. Brakuje nam też słów by, wyrazić ten smutek i żal, który jest w nas. Na szczęście jest w nas też chrześcijańska nadzieja, że kiedyś znowu spotkamy się z Jasiem. Pamiętajmy więc i módlmy się w jego intencji.

ks. Artur

	24 października 30 niedziela zwykła
	Syr 35, 12-14 2Tm 4, 6-9 Łk18, 9-14
Boże miej litość dla mnie grzesznika.	
/por. Ew./	

Ostatnie pożegnanie

Trudno dobrać słowa właściwe gdy stoi się nad trumną kolegi, przyjaciela i wyjątkowego człowieka. Trudno dobrać słowa odpowiednie by wyrazić to co nie zostało powiedziane za życia. Myśli są bogatsze niż słowa dlatego kierujemy je do Ciebie Janku i wspominając Twoje ziemskie życie kierujemy je do Dobrego Boga, Pana Życia Wiecznego. *Spieszmy się kochać ludzi oni tak szybko odchodzą. Pozostaną po nich buty i telefon głuchy-słowa poety i księdza Jana Twardowskiego*. Po Tobie Janku pozostanie w naszych sercach i pamięci wspomnienie o człowieku, który zamieszkał w Jaworniku i nie pozostał w czterech ścianach swojego domu ale chciał żyć z innymi i dla innych.

Na początku Twoje działania związane były z przydomowymi oczyszczalniami ścieków, z Kręgiem Domowego Kościoła, pracą w Radzie Miasta gdzie zainicjowałeś pracę Komisji do spraw Rodziny, pracą Sołtysa w Jaworniku i wreszcie to co według Ciebie było największą wartością dla Jawornika to gazeta parafialna Biały Kamyk. W pracy tej zawsze dążyłeś do prawdy. Byłeś wyrazisty w swoich poglądach i autentyczny w działaniu. Wielu mówiło, że nie pasujesz do dzisiejszego zwariowanego świata. Wielu nie rozumiało Cię za życia ale też nikt nie rozumie Twojej przedwczesnej śmierci.

Tyle spraw nie załatwionych, tyle planów nie zrealizowanych i tyle rozmów niedokończonych. Czasem ubolewałeś, że w tej pracy tak trudno doczekać się o jedno słowo podziękowania a tak łatwo słyszeć słowa krytyki. Nie mogłeś się z tym pogodzić. Dlatego choć za późno ale chcę Ci Janku podziękować za te godziny rozmów o wartościach, o teraźniejszości i przyszłości Jawornika. Chcę Ci podziękować w imieniu koleżanek i kolegów z Rady Sołectkiej, Komisji Rewizyjnej, Stowarzyszenia i od wszystkich mieszkańców Jawornika; za zaangażowanie i czasem ponadludzką pracę. Nigdy nie szczędziłeś swojego czasu, umiejętności i talentu. Pustka, którą pozostawiłeś przez swoje odejście nie da się zapełnić.

Poprzez Dobro, które nam zostawiłeś swoim życiem na zawsze pozostaniesz w naszych sercach, w pamięci i modlitwie. Żegnaj Szanowny Panie Sołtysie, żegnaj Drogi Kolego, żegnaj Przyjacielu. Prosimy Miłosiernego Boga by wprowadził Cię do Swojego Królestwa. Odpoczywaj w Pokoju.

Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie...

Władysław Kurowski

Zmarł Jan Świerczek

1 września 1974 roku otworzyliśmy w Laskach pierwszą klasę liceum zawodowego w zawodzie mechanik urządzeń elektronicznych. Zawód ten, wybrany spośród wówczas istniejących pozwalał podprowadzić niewidomego ucznia najbliższym problemom informatyki. Co rok mieliśmy o jedną klasę więcej i trzeba było znajdować odpowiednich

nauczycieli.

Śp. Jan Świerczek okazał się człowiekiem znakomicie odpowiadającym ówczesnym potrzebom szkoły. Mówiłam o nim żartobliwie „inżynier-humanista”. Łączył bowiem precyzyjne, twórcze, myślenie inżyniera z umiejętnością widzenia sprawy „od strony” niewidomego. Nie tylko uczył w szkole, ale także konstruował urządzenia, które umożliwiały niewidomym samodzielne wykonywanie typowo wzrokowych doświadczeń w toku lekcji fizyki. Skonstruowany przez Niego miernik uniwersalny umożliwiał niewidomym samodzielne i sprawne dokonywanie pomiarów elektrycznych. Znakomicie układała się współpraca Jana ze śp. dyrektorem Andrzejem Adamczykiem, wybitnym specjalistą z zakresu tyflotechniki. O wrażliwości Jana na potrzeby niewidomego świadczy usłyszana kiedyś przeze mnie pochwała Adamczyka: „Jak mi p.Świerczek położy na biurku teczkę z materiałami, o które prosiłem, to na pewno teczka będzie miała brajlowską etykietę objaśniającą zawartość”.

Imponowało mi zaangażowanie Jana Świerczka w tak ważną dla niewidomych uczniów sprawę ujednoczenia matematycznych i innych zapisów brajlowskich.

Małżonka Jana, śp. Helena pracowała w naszym przedszkolu. Śp. Świerczkowie mieszkali na terenie Zakładu w Laskach. Przyjaźnili się z wielu kolegami pedagogami i z sąsiadami. Przyjaźń trwała po ich przeniesieniu do Krakowa-Jawornika. Ceniliśmy ich i wraz z Janem przeżywaliśmy bolesne straty, które go dotykały.

Dziś możemy tylko prosić Boga, by wynagrodził im dobro, które wnieśli w Dzieło Lasek i by błogosławił ich Dzieciom

s. Elżbieta Więckowska - Laski

Pasjonat, żywa legenda

Tak mówią na Tynieckiej o Janku Świerczku nauczyciele i uczniowie. Oddany całym sercem osobom niewidomym. Nie tylko miał ogromną wiedzę z zakresu matematyki, fizyki, chemii i informatyki, ale potrafił się nią dzielić jak chlebem. Bez wywyższania się, z cierpliwością, precyzją i spokojem tłumaczył w przystępny sposób każdemu, kto tego potrzebował zawilości nauk ścisłych. Nie uznawał bylejakości i chaosu. To jemu zależało najbardziej, by ujednoczyć pismo Braille'a w całej Polsce - żeby nie było samowoli. Opracował matematyczną, fizyczną i chemiczną notację brajlowską przyjętą we wszystkich ośrodkach dla niewidomych i w efekcie dzięki jego mrówczej pracy Centralna Komisja Egzaminacyjna może tworzyć dla uczniów wspólne arkusze maturalne. Jeździł na konferencje naukowe, gdzie bardzo liczono się z jego opinią. Jako jeden z pierwszych spostrzegł, że komputer to bezmiar nowych możliwości dla niewidomych. Był człowiekiem czynu, więc opracował całą metodykę pracy ucznia niewidomego przy komputerze oraz przewodnik po skrótach klawiszowych do różnych programów. Interesowała go wypukła

grafika i stworzył wiele pomocy dydaktycznych dla niewidomych. Jeden z tych trudniejszych uczniów – taka rogata dusza – po okresie burzy i naporu szczerze stwierdził, że wszystko, co najważniejsze w dziedzinie informatyki, przekazał mu właśnie pan Janek i to dzięki niemu zaczął się uczyć. Był doradcą zawodowym w naszej szkole – ciągle szukał nowych kierunków kształcenia, nowych zawodów dla niewidomych. Znajdował miejsca pracy dla absolwentów i otaczał ich troską przez dalsze lata. Kształcił bezpłatnie innych nauczycieli – gotowy do pomocy, dla każdego zawsze znalazł czas. Z tego, co zrobił przez prawie 20 lat pracy w naszym Ośrodku, będą korzystać z pewnością następnego pokolenia uczniów i nauczycieli.

Janek był tym wyjątkowym człowiekiem, który potrafił połączyć w jednej osobie mądrość, fachowość, doświadczenie z niezwykłą, nie narzucającą się życzliwością wobec drugiego człowieka. I za to jesteśmy mu wdzięczni.


Maria Nowak
SOSW dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących
w Krakowie

Szczególne dwa dni

Przed nami dwa szczególne listopadowe dni. Pierwszy listopada Uroczystość Wszystkich Świętych. Dzień wielkiej radości. Oddajemy cześć wszystkim, którzy wygrali swoje życie na ziemi i teraz odbierają zasłużoną nagrodę u Boga w niebie. Jest to również dla nas dzień radości, bo mamy zgodnie z tajemnicą świętych obcowania patronów w niebie i możemy przez ich wstawienictwo wyproszyć sobie u Boga łaski potrzebne nam w życiu. Nie bójmy się z tego korzystać i módlmy się do wszystkich świętych aby wstawiali się za nami u Boga.

Drugi listopada dzień Wszystkich Wiernych Zmarłych zwany Dniem Zadusznym. W tym dniu modlimy się za wszystkich cierpiących w czyśćcu. Ci, którzy umierają nie posiadając w sobie łaski uświęcającej muszą przejść przez stan czyśćca zanim spotkają się z Bogiem w niebie. Jest to dzień zadumy a nawet smutku, ale również dzień nadziei, bo dzięki naszym modlitwom i odpustom możemy „skrócić” pobyt zmarłych w czyśćcu i „przyśpieszyć” moment ich przejścia do nieba. Módlmy się więc dużo za wszystkich cierpiących w czyśćcu.

Ks. Artur



31 października
Rocznica Poświęcenia Kościoła
Własnego.

Ez 43,1-2
Ef 2, 19-22
Łk 19, 1-10

Do grzesznika poszedł w gościnę.
/por. Ew. /

Potrzeba nawrócenia

Czasami słyszymy jak ktoś mówi: ja przecież nikogo nie zabiłem, nikogo nie okradłem. Ja nie mam grzechów. Po co mam się spowiadać? Jeżeli mówimy, że nie mamy grzechów to jesteśmy w wielkim błędzie. Przypomina nam o tym św. Jan, który w pierwszym swoim liście pisze:” jeżeli mówimy, że nie mamy grzechów to sami siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy”(por. 1J 1,8). Sługa Boży Jan Paweł II korzystał ze spowiedzi świętej co dwa tygodnie. Powiedzielibyśmy jakie On mógł mieć grzechy. A jednak widocznie miał, bo sumienie podpowiadało mu, że nie kocha jeszcze Boga bezgranicznie i całkowicie. Kiedy popełniamy grzech potrzebujemy spowiedzi św., potrzebujemy nawrócenia do Chrystusa. To nawrócenie ma na uwadze naszą świętość i życie wieczne do którego nieustannie Pan nas powołuje (por. KKK nr.1426). Niech więc każda nasza spowiedź św. będzie dla nas wezwaniem do odwrócenia się od Szatana, a zwrócenia się ku Chrystusowi. A każda przyjęta po spowiedzi Komunia św. niech potwierdza prawdę kroczenia w swoim życiu w dobrym kierunku: ku Chrystusowi, ku życiu wiecznemu, ku niebu.


Ks. Artur

Msze święte za ś.p Jana Świerczka

25.10.2010 godz. 7.00 od Rady Sołeckiej Jawornika.
25.11.2010. godz. 17.00 od Dyrekcji, nauczycieli i pracowników Szkoły Podstawowej w Jaworniku.
03.12. 2010 godz. 17.00 od pracowników Samorządowego Przedszkola w Jaworniku.

Są zamówione również Msze św. za ś.p Jana Świerczka, które zostaną odprawione w późniejszym terminie:

- od rodziny Van-Selow.
- od członków wspólnoty Chrystusa Zmarłychwstałego Galilea z Żywca.(2 intencje)
- od rodziny Węgrzyn i Dudek
- od sołtysów Gminy Myślenice.(2 intencje)
- od rodziny Okarmus
- od rodzin Domowego Kościoła ze Skawiny.
- od Domu Zmarłychwstańców z Woli Duchackiej.
- od rodziny Polewków
- msze św. gregoriańskie od trzech kręgów Domowego Kościoła z Jawornika.
- od Rady Rodziców z ul. Tynieckiej z Krakowa



7 listopada
32 niedziela zwykła

2 Mch 7, 1-14
2 Tes 2,16-3,5
Łk 20, 27-38

Bóg nie jest Bogiem umarłych,
ale żywych, wszyscy bowiem dla
Niego żyją.
/por. Ew. /

Wspomnienia z wakacyjnego wypadu rowerowego



opiece w codziennej Mszy Świętej i dziękowaliśmy Mu za otrzymane łaski oraz dobro świadczone nam przez innych ludzi, których spotykaliśmy w różnych miejscach. Pierwszego dnia pokonaliśmy trasę około 66 km, w czasie 4 h, ze średnią prędkością 17km/h. Nasze liczniki wskazywały podobne pomiary więc śmiało można napisać, że wszyscy dawali radę i utrzymywali znakomite tempo. W czasie jazdy robiliśmy sobie częste postoje na posiłki oraz na łyk zimnej wody, dbając przy tym o bezpieczeństwo na drodze. Drugiego dnia dojechaliśmy do Jabłonki w rekordowym czasie 3h(49km w górzystym terenie z średnią prędkością 16km/h). Mieliśmy więc wiele czasu na odpoczynek, relaks, grę w piłkę oraz zwiedzanie miejscowości. W trzecim dniu pojechaliśmy na Słowację mijając jezioro Orawskie oraz piękne miejscowości. Wróciliśmy do Żywca przez Korbielów. Tym razem pokonaliśmy trasę 90km w czasie 4h 45min, z średnią prędkością 19km/h. Na miejscu noclegu po wcześniejszym odświeżeniu się, rozbiliśmy namioty oraz rozpaliliśmy grilla, siedząc do późnego wieczora. Błogi spokój zakłócały nam jedynie pociągi przejeżdżające co 10 minut. Następnego, czwartego już dnia naszej wyprawy wyjeżdżając z Żywca zwiedziliśmy fabrykę produkcji piwa „Żywiec”. Pełni wrażeń lecz bez degustacji piwa tylko kultowego jabłkowego soczku „Tymbark”

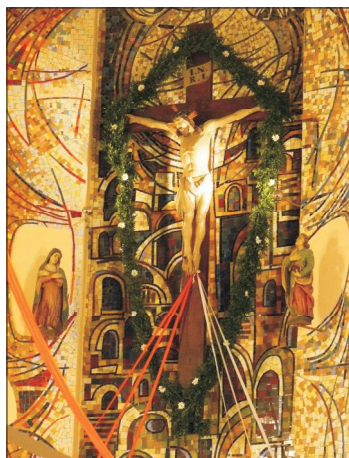


wyruszyliśmy w stronę Przeciszowa. Na miejscu po przejechaniu 60 km, w czasie 2 h 45min, ze średnią prędkością 22km/h, po Mszy Świętej, gospodni na plebanii przyjęła nas pysznym obiadem. Miło nam było po tak dużym wysiłku zjeść coś ciepłego, w dodatku podanego do stołu bez wcześniejszego przygotowania. Zadowoleni z pełnymi brzuchami, po długich debatach i rozrywce poszliśmy spać. W piątym dniu rowerowej wyprawy byliśmy już coraz bliżej Krakowa. Po drodze wstąpiliśmy do Klasztoru oo Bernardynów w Alwerni oraz do Karmelitów Bosych w Czernej. W drodze na nocleg do Zabierzowa wstąpiliśmy jeszcze na pyszne lody w Krzeszowicach oraz na świeżo upieczonego pstrąga w Dubiu. Tego dnia przejechaliśmy 74km, w czasie 4h, ze średnią prędkością 18km/h. Pełni wrażeń odpoczywaliśmy na działce pod parkiem jurajskim. Ostatniego już dnia wróciliśmy szczęśliwie do Jawornika, co w efekcie dało nam wynik około 400km...:-) We wszystkich miejscach noclegowych spotykaliśmy się z dużą życzliwością i serdecznością, co dodatkowo uprzyjemniało czas wakacyjny. Dziękujemy także za trud zorganizowania wycieczki Księżom Rafałowi i Břtłomiejowi.

Dnia 16 sierpnia 2010 roku ekipa w składzie: Ks. Bartłomiej Pępek(pseudo „wentył”), Ks. Rafał Wilkołek(pseudo „dętka”), Krzysztof Szafraniec(pseudo „szprycha”), Paweł Cholewa(pseudo „korba”), Szymon Polewka(pseudo „Shimano”), Wojciech Cygan(pseudo „manetka”) wyruszyła z Jawornika na tygodniową wycieczkę po Małopolsce. O trasie zdecydowali Księża. Ruszyliśmy w pełni sił, z kaskami na głowach, w odblaskowych kamizelkach, rowerami wyposażonymi w potrzebne akcesoria. Samochodem wiezione były bagaże i prowiant. Księża zmieniali się za kierownicą podczas drogi. Pierwszego dnia nasza trasa prowadziła do Łętowni gdzie nocowaliśmy w salce na plebanii. Karimaty i śpiwory mieliśmy własne. Był to dzień zaprawy przed całym tygodniem jazdy. Humory nam dopisywały, graliśmy w „prawo dżungli”, w karty oraz popijaliśmy kawę. Bóg oczywiście miał też swoje miejsce. Powierzaliśmy się Jego



Odpust parafialny



W niedzielę 12 września nasza jawornicka parafia przeżywała odpust ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego. Już od 675 lat z wielką czcią i szacunkiem gromadzimy się wokół Krzyża świętego. Ten znak, który dla jednych jest zgorzeniem, dla innych głupotą, dla nas ludzi wierzących jest jak uczy św. Paweł mądrością i mocą Bożą. W tym roku o godzinie 11.30 została odprawiona uroczysta Msza św. odpustowa z procesją wokół kościoła. Przewodniczył jej ks. Franciszek Gruszka. W pięknych słowach przybliżył nam on tajemnicę wielkości Krzyża Chrystusowego. Zwrócił się



także do nas z prośbą o modlitwę i wsparcie finansowe dla budowy nowego kościoła w dzielnicy Kraków Nowy Ruczaj, którego budowę zlecił mu ks. krd. Stanisław Dziwisz. Życzymy ks. Franciszkowi dużo Bożego błogosławieństwa, wytrwałości i opieki naszej Pani Jawornickiej w realizacji tego wielkiego dzieła. Szczęść Boże.

Ks. Artur

Zaproszenie

Serdecznie zapraszamy dziewczynki z drugiej klasy szkoły podstawowej i starsze do uczestnictwa w naszej scholii parafialnej. Mile widziani są także chłopcy. Spotkania odbywają się w sobotę o godzinie 16.00 w salce na plebani. Dziewczęta pięknie śpiewają w każdą niedzielę i święta w naszym kościele.

Zapraszamy również chłopców z trzeciej klasy szkoły podstawowej i starszych do uczestnictwa w służbie ministranckiej. Kandydaci mają spotkanie w sobotę o godzinie 9.00 w salce na plebani. Prosimy również rodziców, aby zachęcili swoje pociechy, by zaangażowały się zarówno w służbę w scholii jak i wśród ministrantów. To wielka radość i chluba dla całej naszej jawornickiej parafii.



Parafialna pielgrzymka do Kalwarii – tronu łaski



Krzyż – tronem łaski. Tak miał powiedzieć 43 lata temu w Kalwarii Sługa Boży Jan Paweł II, wtedy jeszcze arcybiskup krakowski Karol Wojtyła. Wspominał o tym podczas Mszy św. na rozpoczęcie naszej pielgrzymki kaznodzieja wygłaszający słowo Boże do zgromadzonych pątników w Bazylice. Kalwaria to sanktuarium Krzyża rozciągające się po całym terenie, gdzie wśród pól i lasów pielgrzymi modlą się rozważając przy kaplicach i kościołach wydarzenia zbawcze z życia Jezusa i Maryi. To trafne porównanie jest również zasłyszane z kalwaryjskiej pielgrzymki. Wobec tego można ośmielić się odnotować, że w sobotę 18 września 2010 r. blisko stu pielgrzymów wyruszyło pod przewodnictwem Księdza Proboszcza do tronu łaski, aby tam przedstawić dobremu Bogu z ufnością osobiste i wspólnotowe prośby, podziękowania i przebłagania. Warto zauważyć również przy tej okazji, że nasza wspólnota parafialna cieszy się szczególnym wyróżnieniem, bo dostęp do tronu łaski mamy ułatwiony przez patronowanie Krzyża w drodze do nieba. Dla potwierdzenia i zaakcentowania należałoby przypomnieć fakt, który miał miejsce tydzień wcześniej wówczas to uroczyste obchodziliśmy w parafii główny odpust Podwyższenia Krzyża Świętego. Wtedy to z ufnością zwracaliśmy się do Chrystusa, aby nam, naszym rodzinom, Ojczyźnie i Kościołowi błogosławił z wysokości krzyża. Staraniem Księdza Proboszcza było, aby echem uroczystości odpustowych stała się pielgrzymka do Kalwarii. Ksiądz Proboszcz wyraził nadzieję, że ta pielgrzymka stanie się tradycją w naszych modlitewnych wysiłkach i ćwiczeniach. Jest to o tyle ważne, że podjęliśmy solidarnie zobowiązanie przygotowania się na jubileusz powstania naszej parafii. Pielgrzymka to jedna z form modlitwy. Modlitwa zaś prowadzi do nawiązania bliskich relacji z Bogiem. To zaś daje sposobność do nawrócenia, do zacieśnienia przyjaźni z Bogiem.

Kolejnym powodem naszego pielgrzymowania do Kalwarii, do Najświętszej Pani obecnej w ikonie kalwaryjskiej i wędrowania z Nią po drózkach jest

odwzajemnienie i odwdziwienie się za Jej nawiedzenie naszych rodzin podczas peregrynacji obrazu. Tym gestem zadeklarowaliśmy i zmanifestowaliśmy pragnienie podążania za Nią przez całe życie. Na Drózkach analogicznie jak w życiu było pod górkę i z górki (podejścia pod górkę wymagały nawet czasem pomocy bliźnich, tak jak to w życiu bywa, że bez pomocy innych nie jesteśmy sobie w stanie poradzić), były kręte i proste ścieżki, było przyzwoite podłoże, ale

i było błotko, które trzeba było ominąć, żeby się nie ubrudzić. Na czele nieśliśmy krzyż (dorośli i dzieci, kobiety i mężczyźni). W życiu też zawsze na pierwszym miejscu chrześcijaninowi ma towarzyszyć krzyż. My musimy sobie nieustannie przypominać o tym w dzisiejszych czasach. Modlitwa pielgrzymkowa ma właśnie taką zaletę, że przeplatają się w niej nasze przemyślenia i wyobrażenia z rzeczywistością życia. I to wszystko; zarówno rozważanie jak i trudy wędrowania ofiarujemy Bogu, jako nasz dar. Znowu należy przypomnieć to co wszyscy wiedzą, że nasze całe życie to przecież pielgrzymowanie do nieba I taki wymiar, takie przesłanie ma wędrowanie po drózkach kalwaryjskich. Dlatego Kościół przywiązuje wielką wagę do tego sposobu modlitwy jaką jest podążanie z Bogiem do Boga. Wręcz można powiedzieć, że istnieje zapotrzebowanie na tego rodzaju modlitwę. Błędem by było stwierdzenie, że w naszej parafii dopiero ona pączkuje. W telegraficznym skrócie, ale jednak należy wspomnieć o naszym pielgrzymowaniu do różnych sanktuariów polskich i zagranicznych; na Jasną Górę, do Łagiewnik, we Włoszech itd. Z Jawornika także udają się kilka razy w roku pielgrzymki do Kalwarii np. młodzież, Rodziny Domowego Kościoła, wierni na





W imieniu wszystkich pielgrzymów już dzisiaj zapraszamy!

obchody paschalne w Wielkim Tygodniu, lub z okazji uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. I wspaniale. I niech dalej tak będzie. Ale jednocześnie zadbajmy o to by wrześnie parafialna pielgrzymka stała się kulminacją, zwieńczeniem całorocznych Bożych podróży. Wielką wartością stanowi taka wspólnotowa modlitwa. Wszyscy pamiętamy wszakże słowa Pana Jezusa zapewniające nas, że gdzie dwóch lub trzech zgodnie o coś proszą w imię Jego, to Ojciec Niebieski nie może być obojętny na to wołanie. Zbudowani tą obietnicą, ponagleni przez wiarę i miłość spotkajmy się w przyszłym roku na Drózkach Pana Jezusa jako jedna rodzina parafialna. Niech nie będzie to tylko delegacja reprezentująca parafię.

Krystyna i Wacław Szczotkowsky

Pielgrzymka Kółka Rolniczego

W niedzielę 18 lipca 2010 roku Kółko Rolnicze zorganizowało pielgrzymkę dla członków KR wraz z Rodzinami. Grupa liczyła 30 osób. Trasa obejmowała: Łagiewniki, Krzesławice i Tynec. W Łagiewnikach uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, zwiedzaliśmy Sanktuarium z kaplicami i wieżą. W Krzesławicach-Nowej Hucie zwiedziliśmy Kościół, którego dużą część stanowią przeniesione zabytkowe elementy z Jawornickiej Świątyni między innymi freski i malowidła oraz ambonę. Dzięki panu kościelnemu,



który otworzył dla nas Kościół mieliśmy

okazję przeżyć sentymentalną podróż w czasie i powspominać jak to było, gdy w Jaworniku był drewniany Kościół. Można było porobić zdjęcia, które przesyłamy na stronę BK. W Krzesławicach zwiedziliśmy także Muzeum Jana Matejki a potem udaliśmy się do Klasztoru w Tyńcu. Tam uczestniczyliśmy w Nieszporach i podziwialiśmy piękną okolicę nad Wisłą. Uduchowieni wróciliśmy do domu.



Jan Burkat





Byliśmy na dwutygodniowych rekolekcjach!

W tym roku mieliśmy szczęście przeżyć wakacje z Panem Bogiem na rekolekcjach I stopnia Odnowy Nowego Życia w Ochothnicy Dolnej. Trzeba przyznać, że czasami zdarzały się trudne chwile, przeważnie z udziałem dzieci, ale dla nas rodziców cały pobyt był błogosławieństwem. Był czas dla ducha (codzienna Eucharystia, czytanie Pisma św., szkoła życia), dla ciała (przepyszne obiady – ukłony w stronę gospodarzy pp Zofii i Stanisława Jagieło), czas wolny dla każdej rodziny. Pobyt został wzbogacony przez wycieczki do Starego Sącza i Krościenka. Mieliśmy szczęście poznać 12 innych małżeństw. Przeprowadzone rozmowy z nimi pozostawiły dla nas nieocenioną wartość. Przewodnikiem duchowym był nasz ksiądz Rafał Wilkołek. Bóg zapłać! Składałam również serdeczne podziękowania diakonii opiekującej się dziećmi w czasie zajęć dla małżeństw. Były w niej także dziewczyny z Jawornika Ola i Justyna, i siostra zakonna Aniela Kołodziej pochodząca z Tokarnii.

Zachęcam każdą rodzinę z osobna, do poszukiwania możliwości wyjazdu na rekolekcje w czasie wakacji. Można korzystać z propozycji Gościa Niedzielnego, strony internetowej Domowego Kościoła. Trzeba zacząć już dzisiaj od wzbudzenia w sobie dobrych myśli w tym kierunku. – żona Anna

Mąż Adam – w tym wyjątkowym czasie i ja doznałem prawdziwej radości, będącej wynikiem napełnienia przez Ducha Świętego, jakiego doświadczyłem wcześniej tylko jeden raz w swoim życiu namacalnie i wewnętrznie, a teraz to było niesamowicie wznieście i trwające dłuższy czas. Czułem radość z każdego dnia



i z każdej spotkanej osoby. Nawet osoby, które mnie znają to odczuwały, że jestem inny, spokojniejszy, wyciszony.

Anna i Adam Sołtys

LKS – JAWOR

W tym roku mijają już 3 lata odkąd Ludowy Klub Sportowy „Jawor” Jawornik po kilku latach nieobecności na boiskach myślenickiego podokręgu piłki nożnej reaktywował swą działalność. Z inicjatywy prezesa klubu J. Tomala oraz grupy miejscowych zapaleńców drużyna seniorów została wtedy zgłoszona do rozgrywek C-klasy. Jej pierwszym trenerem został pamiętający czasy świetności Jaworu w klasie A Marek Szlachetka.

Zespół oparty został w całości na mieszkańcach (byłych i obecnych) naszej wioski. Takie założenie przyjął prezes klubu, lepiej jego zdaniem dać szansę na grę miejscowym, którym należy na godnym reprezentowaniu lokalnych barw niż budować jedenastkę w oparciu o „armię zaciężną” z zewnątrz. Co najbardziej godne polecenia w odróżnieniu od wielu klubów B-klasy w Jaworze wszyscy zawodnicy występują społecznie, nikt za swój trud nie oczekuje i nie dostaje pieniędzy. Co więcej w związku z ograniczonym budżetem zespołu część wydatków związanych z zakupem sprzętu piłkarskiego biorą oni na siebie.

Już w pierwszym roku po wznowieniu działalności udało się wywalczyć awans do wyższej klasy rozgrywkowej, co prawda po rundzie jesiennej w tabeli przewodził Haliak Zawada z kilkupunktową przewagą nad zajmującym trzecie miejsce Jaworem, ale bardzo dobrze przepracowany okres przygotowawczy i udana runda wiosenna pozwoliły na zdystansowanie rywali i wywalczenie pierwszego miejsca w tabeli. Tego sukcesu nie doczekał wspomniany wcześniej M. Szlachetka, który zginął tragicznie w grudniu, obowiązki grającego trenera przejął po nim Robert Piskorz kontynuując zapoczątkowane przez niego dzieło.

Jak się okazało w klasie B już tak łatwo nie było, emocjonująca walka o utrzymanie trwała praktycznie do samego końca sezonu. A po jego zakończeniu okazało się, że bezpieczne do tej pory 10 miejsce w tabeli, które zajął Jawor oznacza jednak relegację do niższej ligi. Smutek w szeregach piłkarzy i kibiców nie trwał jednak długo, niesamowity zbieg okoliczności spowodował, że w 6 lidze utrzymała się Pcimianka a co za tym idzie spadku uniknął też Jawor.

Od 22 sierpnia trwa nowy sezon ligowy w myślenickiej klasie B, niestety nasza drużyna zaczęła go bardzo słabo, cztery pierwsze mecze zakończyły się mniej lub bardziej pechowymi porażkami. Dopiero w piątej serii spotkań udało się Jaworowi wygrać po raz pierwszy. Dzięki bramkom Węgrzyna, Cebuli i S. Łapy w pokonanym polu został Orzeł Nowa Wieś.

Początkowe niepowodzenia nikogo jednak nie załamują, początek sezonu wskazuje na to, że Jawor podobnie jak przed rokiem będzie skazany raczej na walkę o ligowy byt niż bój o najwyższe cele. Zadanie jest o tyle trudniejsze, że w związku z reorganizacją rozgrywek na szczeblu okręgowym do klasy C może spaść nawet 5-6 drużyn. Zawodnicy oraz trener nie składają broni



i obiecują walkę o zachowanie dla Jawornika futbolu na B-klasowym poziomie. Martwi trochę frekwencja na treningach i meczach ale taka już jest specyfika amatorskiego futbolu. Praca, szkoła, obowiązki rodzinne, kontuzje wszystko to powoduje, że czasami trudno jest zebrać jedenastkę zdolnych do gry na mecz, że o szlifowaniu formy na treningach nie wspomnę.

Najświeższe wiadomości z życia klubu można znaleźć na oficjalnej stronie internetowej Jaworu www.jaworjawornik.futbolowo.pl

Na przyszły rok planowane są inwestycje związane z renowacją boiska i wybudowaniem zaplecza z prawdziwego zdarzenia. Aktualnie budynek klubowy, wyremontowany dwa lata temu dzięki wsparciu Urzędu Gminy, pozostawia wiele do życzenia. Brakuje w nim instalacji elektrycznej a o bieżącej wodzie nie ma nawet co marzyć. Plany są ambitne, pytanie tylko czy znajdują się na to środki?

Wszystkich, którzy chcą wspomóc klub zapraszamy do współpracy. Nie chodzi tylko o wsparcie finansowe. Do dziś brakuje gospodarza obiektu, który zająłby się porządkowaniem boiska, jego konserwacją, koszeniem trawy i przygotowywaniem go do meczów. Wszystkie prace z tym związane spadają dziś na barki zawodników oraz Prezesa, który mimo wielu obowiązków znajduje czas na społeczną pracę w klubie. Przydałby się nowy komplet strojów, zestaw dresów klubowych dzięki któremu nasza drużyna podczas rozgrzewki czy wyjazdów prezentowałaby się bardziej profesjonalnie. Leciwy sprzęt też prosi się o remont lub wymianę, połamane bramki treningowe, coraz bardziej dziurawe siatki... prawdziwa proza życia.

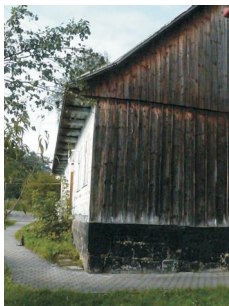
Jeżeli los naszej drużyny nie jest Ci obojętny i chcesz zrobić coś twórczego dla lokalnej społeczności serdecznie zapraszamy do współpracy!!!

Serdecznie zapraszam też wszystkich kibiców, w walce o ligowe punkty przyda się Wasze wsparcie. W rundzie jesiennej nasza drużyna rozegra jeszcze 3 mecze na własnym stadionie: 3 października z Toporem Tenczyn (godz. 15.00), 17 października z Conavią Konary (godz. 14.00) oraz 30 października z Duklą Bysina (godz. 14.00). Oprócz tego czekają nas wyjazdy do Tokarni na mecz z Beskidem (10-10 godz. 15.00) oraz do Krzczonowa na starcie z Cyrhłą (24-10 godz. 14.00)

Z cyklu : *Stare Domy*

Dom kultuwy pamięć i cementuje rodzinę

Przemijanie. Jakże trafnie precyzuje owo słowo ludzką dolę. Ono dotyczy i określa każde ziemskie istnienie. Także materię. Ono też pokazuje kruchość i tymczasowość tego co doczesne. Ale też dopinguje, byśmy przechowywali w pamięci to co piękne i wartościowe. Ten sam Kohelet, który powiada, że wszystko jest marnością, w jednym miejscu księgi pisze: „Bóg przywraca to, co przeminęło” (por. Koh 3,15), a w innym „A któż to wie, co dobre dla człowieka, według marnych dni jego życia, które jakby cień przemijają” (Koh 6,12). Proszę nie mieć mi za złe, że przy okazji wszczynam takie rozmyślanie, ale przecież zawsze warto zastanowić się nad sensem naszego życia i nad tym co najważniejsze. Każda sposobność jest dobra. Nawet taka pospolita, kiedy nieubłagane przychodzą na nas myśli i pojawia się zaduma, gdy stajemy w pobliżu domów, których schyłek jest bardzo widoczny, a kres nieuchronny. Domów, które „gasną”, chylą się ku końcowi. To przykry i przygnębiający widok. I tak jak mędrzec z cytowanej księgi Pisma Świętego podejmuje wnikliwe obserwacje świata, nie po to, aby się pogрузić w smutku i beznadziei, ale zbliżyć się do prawdy o sensie życia, którego dawcą jest Bóg, tak my również zachęcamy się do podejmowania rozważań prowadzących do poznania wartości tego, co przez Boga stworzone i dane człowiekowi.



Stare domy stojące blisko nowoczesnych, jakże są dalekie i odległe jeśli patrzymy na czas powstania i wybudowania bądź ich postępowość i nowoczesność, a jakże bliskie jeśli weźmiemy pod uwagę przeznaczenie jednych i drugich, a także ich więzy i łączność z rodziną. Odwołując się do spostrzeżenia zawartego we wstępie, domy też ustępują jak stare pokolenie ludzi.

Wspominamy je z nostalgią, łączymy z nimi nasze przeżycia i historię rodziny, zawdzięczamy wiele, zachowujemy w pamięci jak świętość i relikwie, a często nawet personifikujemy. To jest chyba naturalne, ponieważ ta więź z domem tworzy się przez całe życie, a dom w końcu staje się niemym i dyskretnym świadkiem naszych losów i powiernikiem sekretnych oraz poufnych tajemnic. Do niego się przywiązujemy, z nim łączymy sentymenty i radości. Kiedy myślę, obejmuję spojrzeniem, rozmawiam i piszę o starych domach zawsze sięgam do pamięci, która zarejestrowała istotne fakty z przeszłości mojego życia. Bo w pamięci ukrywamy takie pamiątki z przeszłości, które są najcenniejsze, takie, które nikt nie może nam ukraść, chyba jedynie starość, która na tym polu czyni ogromne spustoszenie. Wracając jednak do zasadniczego wątku mojej myśli, czyli do pamiątek, które nagromadziłem, kadrów przedstawiających zagospodarowaną kuchnię, urządzonej izdebkę, sień, to bardzo dokładnie mam je zarchiwizowane w mojej pamięci. Przypomnę, że pisałem o tych obrazach

w c z e ś n i e j .
T y m c z a s e m
w ś r ó d p a m i ą t e k
s ą t a k z e t e , k t ó r e
i d e n t y f i k u j ę
z z a p a c h a m i
p o w s t ą ł y m i



choćby podczas przygotowywania posiłków przez mamę na blasze (palenisku, obłożonym kaflami i przykrytym blachą). Przypominam sobie dokładnie zapach gotowanej kapusty, topionych skwarków z cebulą, gotowanej zupy ziemniaczanej, pieczonych placków ziemniaczanych. Ktoś powie, że te same efekty można uzyskać przygotowując te potrawy obecnie. Zdecydowanie zaprzeczam. Oj, gdyby tak można było zapisać znakami na pięciolinii czasu ten zapach, tak jak to bywa w przypadku dźwięku, melodii, którą się usłyszało, albo zarejestrować na jakimś nośniku pamięci, to co się uchwyciło w danej chwili, a co już w innym momencie nie będzie takie samo, byłoby o wiele łatwiej tym się podzielić. W tej sytuacji pozostaje ludzka niemoc, bądź usprawiedliwienie o niedoskonałości naszego języka. Dlatego pamiątki z pamięci są unikalne i specyficzne, bo tylko tam są prawdziwe. Zawsze dają znać o sobie, kiedy mam możliwość stanąć na progu domu znajdującego się w centrum mojego zainteresowania.

Tak było i tym razem. Miałem przyjemność doświadczyć tych wszystkich rozterek, którymi się dzielię, przekraczając próg domu Pani Haliny Sumery. Tak. Wszyscy go dokładnie znamy, bo mijamy go każdorazowo, kiedy przejeżdżamy, lub przechodzimy odcinek drogi sułkowskiej w pobliżu Krzyża stojącego na skrzyżowaniu z drogą ku kościele. Ale to jest powierzchowny ogląd. Atmosferę historii rodziny odczuwa się po przekroczeniu progu. Chociaż obecnie dom z numerem 127 jest już nie zamieszkały, ponieważ jego funkcję i rolę przejął okazały dom stojący obok, a zbudowany przez małżeństwo Haliny i Tadeusza Sumerów, to jednak dom przodków, zniszczony, wysłużony, sfatygowany, ale zasłużony stoi jako symbol i wizytówka życia wszystkich, którzy się w nim urodzili i wychowali. Oto ich dzieje.

Dom został zbudowany i zamieszkały w roku 1901. Od tej chwili pełnił funkcję takiego spoiwa, które łączyło rodzinę. Franciszek i Salomea Polewka to fundatorzy i główni realizatorzy pomysłu budowania domu. Dom szybko napełnił się dziecięcym szczebiotem i radosną atmosferą rodzinną. Na świat przyszło sześcioro potomstwa: Jan, Salomea, Paweł, Franciszek, Maria, Wiktoria. Oprócz radosnych wydarzeń rodzice doświadczyli również smutnych chwil. Tragedią dla rodziny była śmierć 11 letniego Jana i 17 letniej Salomei. W każdym domu są też chwile, kiedy z gniazda muszą wyfrunąć młode aby zbudować własne. Tak też stało się w przypadku Marii, która wyszła za mąż za Pawła Kurowskiego i zamieszkała w Jaworniku, Wiktorii, która poślubiła Karola Uchacza

c.d. na str. 15



KAMYCZEK - STRONA DLA DZIECI

Październik

Październik to miesiąc różańca, zapraszam więc do zabawy na temat tej modlitwy.

Każdy wierszyk nawiązuje do wybranej tajemnicy różańca- R /radosnej/, B /bolesnej/, Ch /chwalebnej/, bądź Ś /światta/. Pod tymi czterema oznaczeniami pojawią się cztery literki. Gdy już zorientujecie się, o jakiej tajemnicy mówi fragment, wpiszcie wybraną z drugiej linijki literkę w umieszczone poniżej kratki...



1	2	3	4	5	6	7	8

1.
Patrzy Panna Maria
-archanioł skrzydlaty
staje uśmiechnięty
w drzwiach ubogiej chaty.

Czy chcesz zostać Matką
Dziecięcia Bożego?
Ono świat ten zbawi,
ocali od złego.

R Ś B CH
R T M K

5.
Józef i Maryja
w świątyni progu.
Przybyli Syneczka
ofiarować Bogu.

Już jaśnieją oczy
Starca Symeona:
Boże, Twa obietnica
nareszcie spełniona!

R Ś B CH
N K M B

2.
Idą ludzie nad Jordan
przyjąć chrzest od Jana.
Chcą wyrzec się grzechów
i czekać na Pana.

Jezus wraz z innymi
podchodzi w pokorze.
OTO SYN MÓJ- słycać
z nieba słowa Boże.

R Ś B CH
L Ó C P

6.
Jezus robi dla nas
rzecz wprost niepojętą.
Ciało swe w chleb zmienia,
a w wino krew świętą.

Uświęca to Ojciec,
który mieszka w niebie.
Kto kocha prawdziwie,
ten daje nam siebie.

R Ś B CH
L I F W

3.
Noc. Ogród oliwny,
uczniowie posnęli.
Pan Jezus się modli:
Weź Ojczy ten kielich.

Lecz niech Twoja wola,
nie moja się stanie.
Chcę wypełnić wszystko,
dopomóż mi, Panie.

R Ś B CH
D G Ź S

7.
Droga na Golgotę,
Ślad krwi na kamieniu.
Pan Jezus się z ziemi
podnosi w cierpieniu.

W tłumie widzi Natkę,
- z żalu ledwie żywa.
Miecz boleści okrutnie
serce jej przeszywa.

R Ś B CH
S D E T

4.
Niewiasty do grobu
wybrały się z rana.
Kamień usunięty?
Ukradziono Pana!

Na kolana padły
w smutku i żałobie.
Nagle słyszą: ŻYWEGO
nie szukajcie w grobie!

R Ś B CH
O T P A

8.
Już wszystko wypełnione,
człowiek wybawiony.
Pora wracać do Ojca,
co czeka stęskniony.

Jezus wznosi się w górę,
uczniowie zdumieni
słyszą: Bądźcie moimi
świadcami na ziemi.

R Ś B CH
H K B C

Jesień

Już jesień. Przeczytajcie wierszyk o Pani Jesieni, pokolorujcie jej portret.

Kapelusz Pani Jesieni

Chodzi sobie Jesień
po lesie, ogrodzie...
Rozczesuje włosy,
Przegląda się w wodzie

Rozsypuje wkoło
liście kolorowe,
na głowę zakłada
kamelusik nowy
ustrojony w jabłko
oraz liść klonowy.

Wiatr tańczy dookoła,
barwne liście niesie,
bo wiatr przyprował
do nas Panią Jesień!



Śladem świętych w Krakowie cz. 5

Schodząc z Wawelu widzimy tuż pod sobą wielki czerwony gmach **seminarium duchownego**. Tutaj od przeszło stu lat wychowywały się pokolenia krakowskich kapłanów. Był między nimi **bł. ks. Piotr Dańkowski** zamęczony w Wielki Piątek 1942 r. w obozie koncentracyjnym Auschwitz, **bł. ks. Michał Rapacz** - absolwent myślenickiego Gimnazjum im. T. Kościuszki, zamordowany w 1946r. przez komunistów (obaj beatyfikowani w 1999 r. wraz z 111 innymi męczennikami tamtych czasów) oraz **śł. Boży bp Jan Pietraszko**. Wieloletnim wykładowcą seminarium był Karol Wojtyła – **śł. Boży Jan Paweł II**.

Wchodzimy na ul Kanoniczą, gdzie po lewej stronie pobudowane zostały domy z oficynami i ogrodami dla kanoników kapituły krakowskiej - warto zaglądnąć na piękne dziedzińce. Dalej po prawej stronie niewielki placik św. Magdaleny, łączący ulicę Kanoniczą z Grodzką. Znany jest też on jako plac ks. Piotra Skargi. Od kilku lat stoi tutaj ciekawy pomnik tego wielkiego Polaka i kapłana. W tym miejscu znajdowało się centrum Okołu, jednej z osad przedlokacyjnego Krakowa (X-XIII w). Do początku XIX w. był tu średniowieczny kościół św. Magdaleny (plan jest zaznaczony na płycie placu), rozebrany w ramach porządkowania miasta przez Austriaków.



Przed sobą widzimy dwie świątynie. Po lewej - ogromna barokowa, jezuicka **bazylika św. Piotra i Pawła** z początku XVII w, a po prawej - XI-wieczny, najstarszy z a c h o w a n y , romański **kościół**

św. Andrzeja, a w nim piękna barokowa ambona w kształcie łodzi. Nieco, w stronę Wawelu jest jeszcze, surowy w środku, protestancki kościół św. Marcina.

Wejdzmy przez bramę pomiędzy świątyniami na podworec. Niesamowite wrażenie - z jednej strony piętrzy się pod niebo bazylika, z drugiej zaś w i e l o k r o ć przebudowywany, bardzo stary kościół a pod nim niziutki **klasztorek klauzurowych ss. Klarysek** (założonych przez bł. Salomeę). To jakby różne oblicza tego samego Kościoła – wiedza i potęga, wielowiekowa tradycja, jednak przede wszystkim – ufna modlitwa.



Zagłędnijmy na chwilę do najwyższego krakowskiego **bazyliki św. Piotra i Pawła**. Nazywany jest on też kościołem Wszystkich Świętych jako, że tutaj została przeniesiona parafia po rozebraniu kolegiaty pod ich wezwaniem, która stała na dzisiejszym placu o tej samej nazwie. Pod prezbiterium znajduje się krypta, gdzie pochowany został wybitny patriota i syn Kościoła, jezuita **ks. Piotr Skarga** (1536-1612). Był on pierwszym rektorem Akademii (Uniwersytetu) Wileńskiej i duchowym twórcą Unii Brzeskiej, jednoczącej katolików i prawosławnych w Polsce. Był założycielem Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego oraz Komory (lombardu) Potrzebujących – chroniących ludzi przed lichwą. Był wreszcie kaznodzieją królewskim i autorem wspaniałych „Kazań sejmowych” oraz „Żywotów Świętych” – najczęściej czytanej książki polskiej tamtych czasów. I choć jego proces kanonizacyjny napotkał na formalne przeszkody – nie było chyba błędem, że odwiedziliśmy to miejsce w naszej wędrówce szczególnie, że świątynia ta, to jeden z 6 najwspanialszych kościołów Krakowa zaliczanych do najwyższej 0-wej klasy światowej.

Kierujemy się teraz w stronę rynku i dosłownie za 100 metrów skręcamy w lewo w ulicę Senacką. Na jej końcu mijamy potężny gmach dawnego klasztoru Karmelitów bosych. Po wyrzuceniu zakonników, Austriacy urządzili tu więzienie, a obecnie jest Muzeum Archeologiczne. Stojący kiedyś tuż obok, przy ul. Poselskiej, kościół św. Michała Archaniola kompletnie przebudowano na gmach sądowy.

A.P.

Dom kultury...c.d.ze str.12

i zamieszkała w Myślenicach. Dom po rodzicach odziedziczyli Paweł i Franciszek. Wkrótce jednak jeden z braci; Franciszek ożenił się z Barbarą, odsprzedał bratu Pawłowi swoją część domu i wyprowadził się do Bielska Białej. Paweł szczęśliwy właściciel domu rodzinnego wybrał sobie za żonę Zofię z domu Sypek i wraz z nią założył rodzinę. Do szczęścia potrzeba im było tylko potomstwa, którym ich wkrótce Bóg obdarował. Dwoje dzieci Halina i Stanisław wychowali się i zaznali rodzinnego szczęścia w tym właśnie domu. Ów dom po rodzicach odziedziczyła Halina, która długo wraz z mężem Tadeuszem zamieszkiwała go, do chwili, kiedy wprowadziła się do nowo wybudowanego. W tym domu doczekali się trójki synów: Grzegorza, Artura i Pawła. Obecnie Grzegorz założył własną rodzinę i wraz z żoną Moniką i synem Kacprem mieszkają na Bugaju. Brat Pani Haliny Stanisław ożenił się z Krystyną Żądło. W ich małżeństwie urodził się syn Robert, który też już założył swoją rodzinę. Widzimy jak pięknie w dzieje domu wpisuje się historia całej rodziny. To najkrótsza relacja przedstawiona przez Panią Halinę. Zapewne, gdyby ją uszczegółowił o dodatkowe fakty z życia poszczególnych członków rodziny, powstałaby frapująca saga rodu Polewków. A gdyby ściany umiały mówić, to opowieści byłyby jeszcze bardziej interesujące.

Wacław Szczotkowski

Rodzina polska ofiarą złego prawa!

Czy wiesz, że od 1.08. 2010 r. rodzicom **zabronione jest** między innymi:

Stosowanie wszelkich kar cielesnych – nie tylko porządne lanie, ale także np. klapsy .

Krytykowanie swoich dzieci – każde, także np. za brak nauki, alkohol, narkotyki, kradzież itd. itp

Ograniczanie kontaktów – nie wolno więc np. zabronić wyjścia na podejrzaną dyskotekę

Zmuszanie do określonych zachowań (w tym seksualnych) – czyli np. nie można wyegzekwować posprzątania za sobą, ale nie wolno także np. zakazać spania z chłopakiem czy dziewczyną w swym własnym domu, jeżeli 15-letnie (w większości Europy już 13-letnie) dziecię ma na to ochotę.

Takie przepisy, niby chroniąc dziecko, faktycznie pozbawiają rodziców ich naturalnych praw rodzicielskich i uniemożliwiają im wychowanie dziecka we własnej rodzinie.

I nie jest to tylko teoria. Zadbano o odpowiednie mechanizmy wykonawcze i sankcje w stosunku, do przestępców, jakimi stają się rodzice, postępujący według własnego, a nie państwowego poczucia dobra dziecka.

Prowadzona jest szeroka akcja uświadamiająca dzieci, już w przedszkolach! Jak mogą się bronić przed rodzicami. Gdzie powinny zadzwonić, gdy matka czy ojciec zechce ukarać, zabronić, wyegzekwować lub skrytykować. Rujnuje to oczywiście autorytet rodziców i zaufanie do nich.

Każda gmina została zobowiązana do powołania Zespołu Interdyscyplinarnego, który będzie tworzył grupy działania interweniujące w przypadku podejrzenia o przemoc w rodzinie. Mają one bardzo szerokie uprawnienia i dostęp do praktycznie wszystkich informacji, bez zgody zainteresowanego. Niska inteligencja rodziców czy ubóstwo, to także może, jako zaniedbanie zapewnienia dzieciom należnych standardów podpadać pod tą ustawę. W Niemczech kwalifikuje się też np. mówienie po polsku do dziecka przez polskiego rodzica. Pewnie też ograniczanie rozwoju przez opowiadanie „przesądów religijnych”, np. katechizmu również będzie karane – przecież mieliśmy to już w komunistycznej Rosji! Paleta przewinień jest praktycznie nieograniczona i właściwie zależy tylko od decyzji urzędnika. W krańcowych przypadkach może on swoją indywidualną decyzją odebrać dziecko rodzicom i umieścić je w jakimś ośrodku opiekuńczym.

Pamiętajmy też, że każdy np. nauczyciel, ksiądz, lekarz, sąsiad czy nawet przechodzień może zgłosić podejrzenie o przemoc nad dzieckiem. Ba nie tylko może, ma obowiązek, aby nie zostać współwinnym, zgłosić fakt przestępstwa – czyli np. klapsa, zabronienia kontaktu pewnie też gonienia do nauki czy mycia zębów...!

Włosy zaczynają stawać dęba na głowie. To jakiś horror!!!

Tak, to jest horror i to już udowodniony. Tragicznym przykładem jest tu Szwecja, gdzie podobne prawo działające od 1979 r. doprowadziło do gigantycznych patologii w rodzinach i wśród młodzieży. Co roku kilkanaście tysięcy dzieci jest zabieranych ze swoich domów. Powrót do rodziców jest bardzo trudny, bo w międzyczasie utworzyło się potężne lobby interesów całej armii urzędników i instytucji opiekuńczych doskonale prosperujących z pieniędzy bogatego tam państwa. Wykształciła się też powszechna psychoza bezradności wobec bezkarnej młodzieży, świadomej swoich „chorych” praw i bezwolnych, zagrożonych wszechobecną i realną sankcją rodziców i wychowawców.

My katolicy – rodzice i dziadkowie, nauczyciele, lekarze i kapłani nie mamy prawa zgadzać się na taką przyszłość polskiej rodziny. Kilkakrotnie wypowiedział się już w tej sprawie polski Episkopat.

Prawo jest złe i powinno być zmienione. Aby to zrobić musisz podpisać społeczny wniosek o zmianę ustawy, a gdy tego mało o narodowe referendum w tej sprawie!!!

Nasze kręgi rodzin zbierają takie podpisy. Czas jest tylko do 10 listopada.

opr. A.P.

Więcej przeczytaj na: www.familiae.pl (maj.2010, dokumenty Kościoła) lub www.lepsze.prawo.pl

I co dalej z „Białym Kamykiem”?

Odszedł Jasiu - dusza i serce „Białego Kamyka”. On go stworzył, on dbał o stały jego wzrost, on precyzyjnie redagował każdy numer, latając nawet dziury po innych, którzy czasem zawiedli.

C o będzie dalej z „Białym Kamykiem”, gdy jego zabrakło?

Często tak bywa, że nawet wielkie dzieła umierają razem z ich twórcami. Czy i taki jest los pisma naszej parafii?

Można by powiedzieć, że przecież parafia nie umarła, odszedł tylko jeden, niezwykle, ale tylko jeden człowiek. Jednak to nie cała parafia redagowała „Biały Kamyk”, robił to ten człowiek i zaledwie kilkuosobowa grupa redakcji.

Czy znajdują się w naszej wsi tacy, którzy chcą i potrafią wesprzeć ten zespół w tej trudnej chwili?

Przekonamy się o tym już za parę dni na kolejnym, oby nie ostatnim, spotkaniu redakcji. Wtedy dowiemy się też czy za miesiąc ujrzymy jeszcze kolejne wydanie „Białego Kamyka”.

Serdecznie prosimy wszystkich, którzy chcą i potrafią dopomóc w wydawaniu naszego pisma na nadzwyczajne spotkanie redakcji, które odbędzie się we wtorek, 12-go października o godz. 19.30 na plebanii.

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun ks. Artur Gadocha, red. koordynujący Jan Świerczek, red techniczny Bartłomiej Prokocki, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan – rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafraniec, Waclaw Szczotkowski, Bogumiła Polewka – skład, ks. Rafał Wilkołek, Monika Zajac

E-mail: bialykamyk@jawnor.net.pl <http://www.bialykamyk.jawnor.net.pl>

